



Nowa kładka połączy brzegi

W Czerwonaku powstaje nowa przeprawa przez rzekę Wartę. To niezwykle ważna inwestycja dla mieszkańców Metropolii Poznań. Będzie gotowa już w wakacje.

Kładka umiejscowiona jest przy przystani Akwen Marina. Po drugiej stronie rzeki zejście znajduje się na wysokości Umultowa, blisko Leśniczówki Naradowice i ul. Nadwarciańskiej. Po jej otwarciu znacznie skróci się droga do Puszczy Zielonki i w okolicy Dziewiczej Góry. – Od lat podkreślamy rolę powiatu poznańskiego i Metropolii Poznań w scalaniu współpracy między samorządami. Budowanie partnerstwa ponad granicami administracyjnymi przynosi efekty, a nowa kładka jest tego kolejnym, bardzo dobrym przykładem – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański, wiceprezes Zarządu Metropolii Poznań.

Trakt ma konstrukcję łukową o klasycznym kształcie. Łączna długość infrastruktury rowerowej wyniosła 524 m, z czego sama kładka ma 154 m długości i jest szeroka na 4 m. Wysokość nad taflą Warty wynosi ponad 4,5 m, co nie przeszkadza w żeglowaniu. W ramach inwestycji zostaną wykonane ścieżki po stronie Poznania i Czerwonaka, zapewniające wygodny dojazd do mostu. – Miasto Poznań jako pierwsze skierowało się ku rowerzystom, teraz robimy to na



terenie Metropolii, bo to ona jest przyszłością – mówił Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania i prezes Zarządu Metropolii Poznań. Zasadność inwestycji podkreślał również Marcin Wojtkowiak, wójt Czerwonaka – Planujemy również dal-

sze kroki mające połączyć kładkę w Owińskach z kładką w Czerwonaku. Wszystkie te działania mają wspierać niskoemisyjną mobilność – podsumował.

Koszt budowy wyniósł 14,2 mln zł. Większość, bo blisko 10 mln zł,

pochodzi z dofinansowania unijnego. Brakującą kwotę po połowie wyłożyły Poznań i Czerwonak (po około 2,16 mln zł). – Ta inwestycja powstała dzięki wspólnemu myśleniu o potrzebach mieszkańców i rozwoju całego obszaru me-

trapolitalnego. Pokazuje, że kiedy samorządy współpracują, możliwe jest tworzenie nowoczesnej, bezpiecznej i funkcjonalnej infrastruktury – wyjaśnia starosta. To kolejna droga przez Wartę, która połączy gminę Czerwonak z Poznaniem. W połowie 2023 r. otwarto kładkę w Owińskach. Umożliwiła ona dostęp m.in. do kąpieliska Akwen Tropicana, unikatowego Parku Orientacji Przestrzennej i Biblioteki Zapachów czy zabudowań pocysterskich.

Nowa przeprawa może stać się równie wyjątkową atrakcją turystyczną. Wkrótce łatwiej i szybciej będzie można dojechać na przykład do wieży na Dziewiczej Górze, Uroczyska Maruszka czy Arboretum Leśnego w Zielonce. Kładka to nie koniec inwestycji. Planowane jest wydłużenie trasy pieszo-rowerowej z Poznania od Mostu Lecha, aż do kładki pieszo-rowerowej w Owińskach. Tym samym połączy ona trzy przeprawy przez Wartę. Projekt będzie realizowany w partnerstwie z gminami, powiatem poznańskim oraz Stowarzyszeniem Metropolia Poznań. Ma powstać 7,5 km ścieżki, oświetlenie oraz monitoring. Umowę z wykonawcą projektu i robót budowlanych już podpisano. Trasa powinna być gotowa pod koniec 2028 roku.

Maja Grześkowiak

Od dronów po akcje ratownicze

Nowoczesne technologie wykorzystywane w działaniach służb, systemy ostrzegania ludności, a także prezentacje jednostek ratowniczych zdominowały spotkanie przedstawicieli partnerskich regionów w powiecie poznańskim.



Głównym tematem rozmów było bezpieczeństwo. W wydarzeniu wzięli udział reprezentanci powiatów bielskiego, świdnickiego, kartuskiego, kłodzkiego oraz tatrzańskiego. – Bezpieczeństwo mieszkańców to jedno z najważniejszych zadań samorządu. Dzięki takim spotkaniom możemy uczyć się od siebie nawzajem, poznawać nowoczesne rozwiązania i skuteczniej przygotowywać się na róż-

nych rodzaju zagrożenia – podkreślił Jan Grabkowski, starosta poznański.

Pierwszym punktem programu była wizyta w JRG 4 w Poznaniu. Delegaci zapoznali się z funkcjonowaniem specjalistycznej grupy poszukiwawczo-ratowniczej. Mogli też zobaczyć, jak jednostki są przygotowane do działań zarówno na terenie kraju, jak i poza jego granicami, a także dowiedzieć się, jak wygląda współpraca służb w sytuacjach kry-

zysowych. Kolejnym etapem była prezentacja zorganizowana w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Goście przyglądali się pracy nowoczesnego laboratorium kryminalistycznego oraz obejrżeli pokaz bezzałogowych statków powietrznych wykorzystywanych w działaniach operacyjnych.

Samorządowcy odwiedzili również JRG 6 w Poznaniu, gdzie zaprezentowano działania ratownictwa chemicznego oraz jeden z dwóch w Polsce specjalistycznych wozów bojowych przeznaczonych do tego typu akcji. Na terenie JRG 7 dyskutowano o obowiązkach samorządów w zakresie budowy systemów ostrzegania i alarmowania ludności, a także o możliwościach finansowania takich inwestycji. W programie znalazła się też prezentacja powstającej jednostki JRG 10 w Iwnie. Wizyta w powiecie poznańskim była doskonałą okazją do zacieśnienia współpracy pomiędzy partnerami oraz wypracowywania rozwiązań w obszarze bezpieczeństwa.

Maja Grześkowiak

By dzielić się wiedzą



W Dworze w Skrzyńkach odbyła się dwudniowa konferencja z zakresu ochrony środowiska. Uczestniczyli w niej sołtysi z powiatu poznańskiego. – Kładziemy duży nacisk na tego typu spotkania, dlatego organizujemy je każdego roku. Chcemy, aby sołtysi stawali się liderami lokalnych społeczności z prawdziwego zdarzenia. By pozyskiwali wiedzę, którą później mogą się dzielić z mieszkańcami – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański.

W trakcie konferencji skupiono się m.in. na możliwościach zrównoważonego rozwoju rolnictwa: metodach ekologicznych produkcji rolnej, ochronie bioróżnorodności czy współpracy w ramach

tworzenia farm miejskich. Rozmawiano także o zanieczyszczeniach powietrza, biologicznych wskaźnikach zmian klimatu czy ochronie zwierząt. Ponadto przedyskutowano perspektywę współpracy leśników z lokalnym samorządem.

– Takie szkolenia są zawsze okazją do wymiany doświadczeń, rozmów i poszerzenia wiedzy – podkreślił Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. Organizatorem spotkania był Wydział Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Poznaniu. Poszerzaniu wiedzy sołtysów służyć ma także powołana do życia nie tak dawno Akademia Sołtyski i Sołtyska. Jej inauguracyjne spotkanie odbyło się na początku kwietnia w Komornikach. **(ts)**

Dziedzictwo, które żyje...

Rok 2026 w Kórniku, to czas wielkich jubileuszy, w tym 600-lecia Zamku oraz 200-lecia Biblioteki Kórnickiej. – To doskonała okazja do świętowania. Jednym z jego elementów, i to bardzo ważnym, jest wystawa, jakiej od niepamiętnych czasów w Zamku nie było – mówiła podczas wernisazu dr hab. prof. UAM Magdalena Biniś-Szkopek, dyrektor Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk.

Wystawa jest wyjątkowa i wiązała się z przearanżowaniem dużej części Zamku. Obejmuje bowiem cały hol na pierwszym piętrze, wykorzystując nawet znajdujące się tam krzesła i żyrandole! Jest przy tym wieloznaczna i eksperymentalna. Po co? By jeszcze bardziej można się było zachwycić skarbami znajdującymi się w Bibliotece. – W swoim przemówieniu odwoływałam się do słów Tytusa Działyńskiego. Zrobiłam to nie bez powodu, ponieważ naszą jubileuszową wystawę, i to czego tutaj z tej okazji wspólnymi siłami dokonaliśmy, można tylko porównać do szaleństw hrabiego, choćby wtedy, kiedy zdecydował się na odbudowę Zamku. Wierzę, że efekt końcowy przypadnie wszystkim do gustu – dodała z uśmiechem dyrektorka placówki.

Czego z wystawy się dowiemy? – Opowiada naszą historię, ale nie tylko. Ona przede wszystkim mówi o tym, co musiało się zdarzyć, jak wielu ludzi musiało się troszczyć, musieli ryzykować, żeby to, co dzisiaj nazywamy Biblioteką Kórnicką, mogło przetrwać w takiej postaci i cieszyć kolejne pokolenia – podkreślała prof. Magdalena Biniś-Szkopek. – Wystawa jest przy tym kalejdoskopowa. Zawartość gablot średnio co trzy tygodnie będzie wymieniana, prezentując nasze, jakże okazałe, zbiory. Warto więc

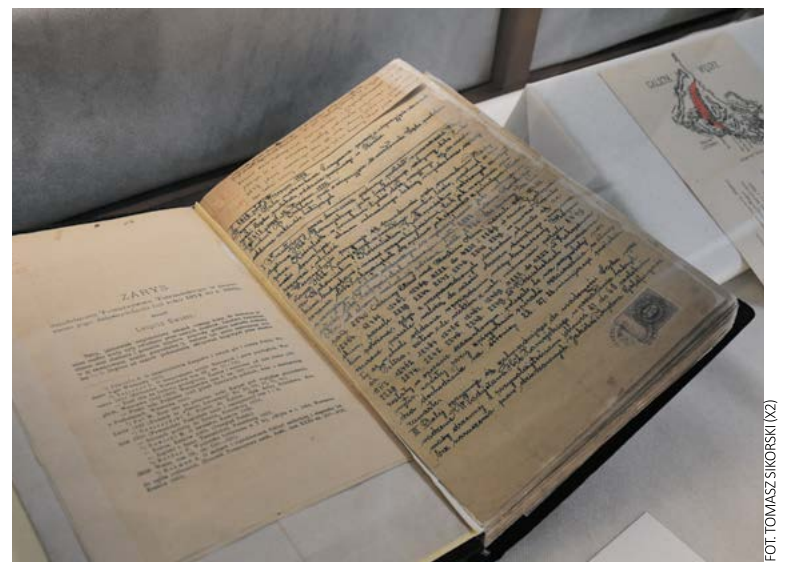


nas regularnie odwiedzać. Dzisiaj to prawdziwy top, ponieważ prezentujemy romantyków, a także najcenniejsze zbiory średniowieczne oraz unikatowe druki, z tymi autorstwa Jana Kochanowskiego na czele – zdradziła dyrektorka Biblioteki Kórnickiej.

Wernisaz przyciągnął wielu gości. – Zamek w Kórniku to bardzo ważny punkt na mapie powiatu poznańskiego. To jeden z najwybitniejszych zabytków architektury w Polsce, Pomnik Historii i zawsze może liczyć na nasze wsparcie, choćby poprzez dofinansowanie kolejnych remontów obiektu – mówił Wiesław Biegański, powia-

towy konserwator zabytków. Wystawa to początek jubileuszowego świętowania, odbywającego się pod hasłem „Dziedzictwo, które żyje”. Na kolejne tygodnie i miesiące zaplanowano wystawy, koncerty, wydarzenia edukacyjne i projekty popularnonaukowe, łączące tradycję z nowoczesnymi formami przekazu. – Chcemy także mówić o przyszłości. Z tego względu planujemy dużą konferencję na temat funkcjonowania sztucznej inteligencji w świecie bibliotek. Przed nami przecież kolejne 200 lat... – podsumowała prof. Magdalena Biniś-Szkopek.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI (2)

Ponad 3,1 mln na ratowanie zabytków

Powiat poznański rozdysponował ponad 3,1 mln zł na ratowanie zabytków. Dofinansowanie trafi do wielu nowych obiektów, a także beneficjentów kontynuujących prace.



FOT. ADAM CIERESZKO

– Historyczne budynki to przede wszystkim cenne nośniki pamięci, które opowiadają o przeszłości pokoleń, zmieniających się epokach oraz dawnym rytmie życia. Przypominają nam kim jesteśmy, skąd pochodzimy i jaką spuściznę zostawimy kolejnym generacjom – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański. – Dlatego też dbałość o nie oraz ich ochrona to nasz obowiązek – dodaje.

Łącznie do Starostwa Powiatowego w Poznaniu wpłynęło 48 wniosków, a tylko trzy nie spełniły wymogów formalnych. W tym roku z samorządowego wsparcia wynoszącego przeszło 3,1 mln zł skorzysta 37 obiektów. Spora część środków zostanie przeznaczona na ochronę dóbr kultury sakralnej. Na pomoc mogą liczyć także instytucje publiczne, jednostki samorządu terytorialnego, podmioty prywatne oraz historyczne tereny zielone.

Wśród nowych beneficjentów znalazły się m.in. budynki z gminy

Rokietnica. Rekordowa dotacja, bo aż 300 tys. zł, trafi do kościoła Chrystusa Króla w Rokietnicy. Pieniądze zostaną przeznaczone na kompleksowy remont dachu. Z kolei w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Cerekwicy zaplanowano renowację ścian z malowidłami, na którą przyznano dofinansowanie w wysokości 105 tys. zł.

– Cieszy mnie, że w tegorocznym naborze pojawiło się sporo nowych obiektów. To pokazuje rosnącą świadomość właścicieli i ich zaangażowanie w ochronę dziedzictwa kulturowego. Każde takie przedsięwzięcie to ważny krok w stronę zachowania lokalnej historii – mówi Wiesław Biegański, powiatowy konserwator zabytków. Od 1999 r. na renowację powiat przyznał blisko 23 mln zł, a ze wsparcia skorzystało prawie 100 podmiotów.

Maja Grześkowiak

Zdolni i pełni pomysłów

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Mosinie są najbardziej kreatywni w Polsce! Drużyna „Epickie Nie Wiadomo Co” wygrała XIX edycję Ogólnopolskiej Olimpiady Kreatywności Destination Imagination i w nagrodę pojedzie na światowy finał do Kansas City.

– To dla nas wielkie wydarzenie i jednocześnie wyzwanie – mówi Justyna Nojszewska, opiekunka zespołu, a także nauczycielka języka angielskiego oraz wicedyrektorka szkoły w Mosinie. – Przepustkę do finału wywalczyliśmy w Józefowie pod Warszawą, gdzie w połowie marca odbył się turniej ogólnopolski. W wydarzeniu wzięło udział ponad 460 uczestników, tworzących 72 drużyny. W skład naszego zespołu wchodzi uczniowie z klas 4-6, ale ponieważ liczy się wiek najstarszego z nich, to trafiliśmy do średniej grupy wiekowej, od 12 do 15 lat. Mimo to zdeklasowaliśmy rywali, zdobywając złoty medal. Pozostałych krążków – srebrnego i brązowego, nie przyznano, ponieważ pozostałe zespoły nie wywalczyły odpowiedniej ilości punktów – dodaje.

Wejście do kontaktu...

Sukces uczniów z Mosiny to efekt samodzielnych przygotowań, opracowania rozwiązań technicznych, prototypów, scenariuszy i radzenia sobie z wyzwaniami. – Na tym właśnie polega Ogólnopolska Olimpiada Kreatywności. Każda drużyna miała do wykonania dwa wyzwania. Jedno na „już”, polegające na szybkim rozwiązaniu jakiegoś problemu. I ono zawsze jest niespodzianką. Drugie wyzwanie jest drużynowe, do którego każdy z zespołów przygotowuje się miesiącami. Do wyboru były różne typy wyzwań: konstrukcyjne, techniczne, społeczne, improwizacyjne i artystyczne. My wybraliśmy to ostatnie, pokazując przemianę dwóch bohaterów – opowiada Justyna Nojszewska.

– Ona nastąpiła po tym, jak dwóch naukowców wlało do gniazdka elektrycznego miksturę, którą próbowali wymyślić. Po wejściu do tego kontaktu jeden został superbohaterem, a drugi superzłoczyńcą – opowiadają uczniowie. Scenka wymagała przygotowania m.in. odpowiednich kostiumów, scenografii oraz makijażu. Efekt końcowy przeszedł najsłabsze oczekiwania. – Nie spodziewaliśmy się aż takiego sukcesu, choć sporo pracowaliśmy – przyznają uczniowie, którzy już rok wcześniej brali udział w Olimpiadzie. – W debiucie poszło nam średnio, ale to było takie

„**Swoich, niekiedy szalonych, pomysłów wstydzić się nie musimy, ale wiemy, że w Kansas musimy wypaść jeszcze lepiej niż na olimpiadzie krajowej. Tam poprzeczka będzie zawieszona dużo, dużo wyżej.**

rozpoznanie. W tym roku odrobiliśmy lekcję, z tego co nam wtedy nie wyszło, albo czego nie dopilnowaliśmy – twierdzi trenerka.

Moc jest w zespole

Co zatem jest najważniejsze, aby być najlepszym w Polsce? – Kluczem jest samodzielność, bo istotą olimpiady jest to, że dzieciaki wszystko robią same. My możemy im tylko doradzać, sugerować. Impreza uczy również tego, że nie można się poddawać pod wpływem jakichkolwiek trudności. Że wszyscy możemy wszystko. Uczy też współdziałania. Samemu nikt nie byłby w stanie osiągnąć tego, co możemy zdziałać w drużynie. Moc jest w zespole, bo jak jeden ma zły dzień, to drugi potrafi pociągnąć grupę – uważa Justyna Nojszewska. – Stanowimy dobrą zgraną grupę. Poza szkołą również się przyjaźnimy – zapewniają zwycięzcy Ogólnopolskiej Olimpiady Kreatywności.

– Grupę tworzy siedmioro fantastycznych dzieciaków. Każdy ma swoją działkę, ale też świetnie się potrafią uzupełniać. Julia to fantastyczna artystka, odpowiedzialna za sceniczny makijaż, Hania jest kapitalna w kwestiach technicznych, krawieckich, Franek i Wojtek są świetni w testowaniu, wycinaniu i... bałaganieniu, Piotrek to mózg informatyczny, Majka jest fantastyczną aktorką, a Martyska, która ma w zespole najkrótszy staż, wprowadza świetną atmosferę. Wszyscy spotykamy się raz w tygodniu w szkole i pracujemy. Teraz, przed wyjazdem do Kansas City, tej pracy jest zdecydowanie więcej,



częściej też się widzimy. To przecież ogromne przedsięwzięcie logistyczne – zapewnia nauczycielka.

Jak się spakować?

Problemem jest choćby spakowanie wszystkich potrzebnych rekwizytów. – Do Józefowa jechaliśmy busem. Teraz musimy wszystko zmieścić w walizkach. A to nie takie proste. Skorzystaliśmy nawet z pomocy stolarza. Osobny temat to koszty takiego wyjazdu. Nasz udział w Global Finals Destination Imagination nie byłby możliwy bez wsparcia ze strony różnych firm i instytucji, w tym także powiatu poznańskiego – zapewnia Justyna Nojszewska. Zawody w Stanach Zjednoczonych trwać będą cztery dni od 21 do 24 maja i weźmie w nich udział kilkanaście tysięcy dzieci z całego świata. – To będzie prawdziwe

święto kreatywności – podkreślają uczestnicy wyprawy.

Dla większości z nich to będzie pierwszy tak daleki wyjazd. – Ja nawet w Czechach nie byłam – śmieje się jedna z dziewczynek. Udział w imprezie to jednak nie tylko przygoda życia, ale także wielkie wyzwanie. Uczniowie z Mosiny staną bowiem w szranki z tysiącami rówieśników, którzy podobnie jak oni, zaprezentują swoją kreatywność, innowacyjność, umiejętność pracy zespołowej i pomysły. Do tego będą musieli radzić sobie w języku angielskim. – Swoich, niekiedy szalonych, pomysłów wstydzić się nie musimy, ale wiemy, że w Kansas musimy wypaść jeszcze lepiej niż na olimpiadzie krajowej. Tam poprzeczka będzie zawieszona dużo, dużo wyżej – podkreślają uczniowie z drużyny „Epickie Nie Wiadomo Co”.

Tomasz Sikorski



Pisanie to dopiero początek

- Książka ma sprawiać czytelnikowi radość. Ma być takim kocykiem, którym mogą się przykryć – mówi Julia Ratajczyk, bardziej znana czytelnikom jako Julia Popiel. Pisarka z Buku otrzymała nagrodę powiatu poznańskiego w dziedzinie kultury.

Odbierając to wyróżnienie wydawała się Pani być mocno zaskoczona?

- Bo tak właśnie było... Z drugiej strony cieszę się, że to moje pisanie książek zostało dostrzeżone i docenione.

Kiedy Pani postanowiła, że to pisanie – jak Pani mówi – stanie się sposobem na życie?

- W moim przypadku to nie było wcale takie oczywiste. Nie byłam dzieckiem, które w wolnych chwilach pisało pamiętniki czy też jakieś opowiadania. Idąc jeszcze na studia, wybrałam kierunek związany z ochroną środowiska. Z tym też związana była moja pierwsza praca. Zawsze dużo jednak czytałam. Na tyle dużo, że pewnego razu mój ówczesny narzeczony, a obecnie mąż, stwierdził, że może sama powinnam coś napisać...

roku życia. Nie można jednak sugerować się średnią wieku na tego typu spotkaniach. Wiele pań, zwłaszcza w średnim wieku, ma sporo obowiązków na głowie i nie zawsze mogą w takich wydarzeniach uczestniczyć. One chętniej zaglądają do social mediów.

No właśnie, na nich Pani jest bardzo aktywna.

- W dzisiejszych czasach pisanie książek to już nie tylko... pisanie. Zwłaszcza w takiej dziedzinie, którą ja się zajmuję. Tutaj również istotne jest promowanie się w sieci. Obecnie spoczywa to już nie tylko na barkach wydawnictwa, ale także na samym autorze. On również jest odpowiedzialny za to, by dotrzeć do jak najszerszego grona czytelników, w moim przypadku bardziej czytelniczek. Tym bardziej, że wiele z nich traktuje mnie nie tylko



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

A jakby miała Pani wziąć trzy książki na bezludną wyspę, to byłyby to?

Jedna z części „Dworów” Sarah J. Maas, najnowszą powieść Heated Rivalry, która wkrótce będzie miała swoją polską premierę, no i jedną ze swoich książek. Tak żeby mieć ją przy sobie. Co bym wybrała? Pewnie „Red Shirt”.

Proszę w skrócie opisać, o czym są Pani książki

- Każda z nich jest osobną opowieścią. Staram się przy tym zachować swój styl pisania. W przypadku książek dla młodzieży, powyżej 16. roku życia, próbuję przekazać pewne uniwersalne wartości. Nie zapominam jednak

o tym, że po literaturę sięga się przede wszystkim dla przyjemności. Ona ma być rozrywką i sprawiać czytelnikowi radość. Dla mnie ważne jest to, aby czytelnicy wracali do moich książek, kiedy mają kiepski humor. By były dla nich takim kocykiem, którym mogą się przykryć.

A może planuje Pani książkę, której fabuła będzie się rozgrywać w rodzinnym Buku?

- O, to ciekawe... Odnoszę jednak wrażenie, że moi czytelnicy sięgają po książki także dlatego, aby oderwać się od codzienności, by chociaż na moment przenieść się, w inne miejsce. Ale może kiedyś...

Rozmawiał Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI

I tak też Pani zrobiła?

- Najpierw do szuflady, ale potem zdobyłam się na odwagę i swoją książkę wysłałam do wydawnictwa. A tam – ku mojemu zaskoczeniu – postanowiono ją wydrukować. Tak to się zaczęło. Przez dwa pierwsze lata starałam się łączyć pracę zawodową z pisaniem. Można powiedzieć, że miałam dwa etaty. W pewnym momencie stało się to jednak zbyt trudne do pogodzenia. Obowiązków było coraz więcej, aż w końcu zdecydowałam się w stu procentach skupić na pisaniu i kontynuowaniu ścieżki autorskiej.

Do kogo są skierowane Pani książki?

- Po literaturę obyczajową i romans, którymi się zajmuję, najczęściej sięgają kobiety, zwłaszcza młode dziewczyny. Choć nie tylko. Są też panie w średnim, i w nieco starszym wieku.

Z tego co widziałem, na Pani spotkaniach autorskich zdecydowaną większość stanowi nastolatki.

- To prawda. Tym bardziej, że moja nowa seria jest przeznaczona dla czytelników od 16

jako autorkę, ale przede wszystkim jako koleżankę, do której mogą codziennie zajrzeć i sprawdzić co słychać.

Dbą Pani również o tak zwany merch, czyli wszystko co związane z książką. To także oznaka czasów?

- Czytelników traktuję jak fanów. Nie swojej osoby, ale bohaterów moich książek. To zupełnie normalne, że przywiązują się do konkretnych postaci, zwłaszcza jeśli jest to dłuższa seria, i chcą mieć coś, co tych bohaterów przypomina. To może być koszulka, bluza czy kubek. Ja sama czytam mnóstwo książek z tego gatunku i jak tylko mogę, to staram się kupować coś z nimi związanego. Czasami to odzież, a czasami ekskluzywnie wydane książki, by móc postawić je na półce.

No właśnie, co Pani czyta?

- Głównie wspomniane romanse. To od nich wzięła się moja miłość do książek. Ostatnio sięgnęłam też po fantastykę, przy której świetnie się relaksuję. Nie zamierzam jednak tworzyć w tym gatunku.



FOT. MARIANNA KORTUS

Z mapą w lesie

Warsztatami w Żarnowcu, w gminie Dopiewo Stowarzyszenie Poco Loco zainaugurowało tegoroczną edycję warsztatów „Z mapą w lesie”.

Zajęcia skierowane były do dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Na początku uczestnicy zapoznali się z mapą topograficzną, która szczegółowo przedstawia elementy terenu. Pomocne były także różnorodne materiały edukacyjne, takie jak kolorowe mapy w dużym formacie oraz zadania i zagadki. Po części teoretycznej dzieci udały się do lasu, gdzie, odczytując piktogramy i wskazówki nawigacyjne na mapie, odnawiały punkty kontrolne – słupki z perforatorami, potwierdzającymi obecność w danym miejscu.

– Warsztaty są realizowane od 2022 roku i cieszą się dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród młodszych dzieci. Czytania mapy nauczyło się z nami już blisko pięćset dzieci. I to bardzo cieszy, że one jak i ich rodzice chcą spędzać czas blisko przyrody – mówiła Agnieszka Korpala ze Stowarzyszenia Poco Loco Adventure z Poznania. Niektóre dzieci w warsztatach uczestniczyły po raz kolejny. – Ja akurat jestem pierwszy raz i bardzo mi się podoba. Można w lesie dużo zobaczyć, na przykład tamy. A orientacja w terenie nie wydaje mi się trudna – przekonywał Antek.

– Nie ma nic lepszego jak spacer po lesie w taką pogodę, a przy okazji mogą samemu nauczyć się orientowania w terenie – podkreślał pan Maciej, który wraz z innymi rodzicami towarzyszył dzieciom w marszu. Przypomnijmy, że Zielone Punkty Kontrolne to specjalnie wyznaczone miejsca na terenie powiatu poznańskiego, wyposażone w słupki służące do nauki orientacji w terenie. Obejmują one osiem lokalizacji, ponad czterdzieści tras i sto słupków

kontrolnych z oznaczeniami i perforatorami.

Z tej formy rekreacji można korzystać samodzielnie, w dowolnym czasie, po wcześniejszym pobraniu i wydrukowaniu map. Punkty do orientacji w terenie znajdują się m.in. w Łopuchówku, Kamionkach, Murowanej Goślinie, Rakowni, Ko-

bylnicy, Jeziercach i Żarnowcu. Dla osób chcących samodzielnie nauczyć się pracy z mapą, powiat poznański wydał „Przewodnik leśnego poszukiwacza”, który w przystępny sposób wyjaśnia zasady orientowania mapy, znaczenie symboli oraz planowanie trasy.

Anna Jaworska



FOT. ANNA JAWORSKA (X2)

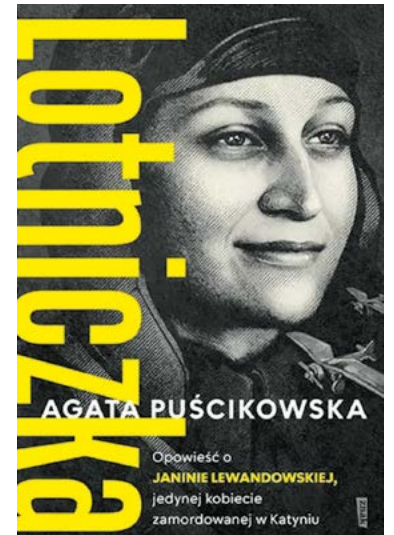
Jej życiorys to gotowy scenariusz na film...

„Lotniczka” – taki tytuł nosi biografia Janiny Lewandowskiej. Spotkanie z autorką książki, Agatą Puścikowską, odbyło się w Muzeum Powstańców Wielkopolskich w Lusowie.

Życiorys Janiny Lewandowskiej to gotowy scenariusz na film. Urodziła się 22 kwietnia 1908 roku w Charkowie. Była starszą córką oraz drugim z czworga dzieci generała Józefa Dowbora Muśnickiego. Legendarna spadochroniarka, porucznik pilot lotnictwa Wojska Polskiego, śpiewaczka i pianistka, o której krążyło wiele mitów i legend. Po wybuchu II wojny światowej ruszyła na front jako radiotelegrafistka. Po 17 września 1939 roku dostała się do rosyjskiej niewoli. Jako jedyna kobieta została zamordowana w Katyniu.

Zwłoki Lewandowskiej zostały odnalezione przez Niemców podczas ekshumacji mogił katyńskich w 1943 roku. Po wojnie jej czaszka, wraz z kilkoma innymi trafiła do Wrocławia. Pracujący w pracowni anatomicznej wrocławskiej Akademii Medycznej profesor Bolesław Popielski przez kilkadziesiąt lat ukrywał je przed UB i NKWD, nie ujawniając ich pochodzenia. Dopiero tuż przed śmiercią, w 1997 roku zaznajomił swoich współpracowników z tą sprawą.

W maju 2005 roku, dzięki zdjęciom pozyskanym od Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbora Muśnickiego, przy pomocy metody superprojekcji, udało się ją zidentyfikować jako czaszkę Janiny Lewandowskiej. Teraz jej losy opisała Agata Puścikowska – uznana dziennikarka i nauczycielka akademicka. I odpowiada na wiele pytań, m.in. o tym jak wpłynęły



na nią trudne wydarzenia i relacje w rodzinie Dowbór-Muśnickich? Czy była zakochana? I w kim? Przed czym uciekała? Czy odnalazła spełnienie i szczęście?

Odpowiedzi na te pytania próbowało też szukać podczas spotkania w Muzeum Powstańców Wielkopolskich w Lusowie. Olbrzymią zaletą książki Agaty Puścikowskiej jest wykonanie przez autorkę dogłębnego researchu źródeł, w efekcie którego dotarła ona do nieznanych faktów z życia bohaterki. Bo jak sama podkreśla „tylko prawda jest ciekawa”. Spotkanie autorskie w Lusowie poprzedziły uroczystości przy grobie Dowbór-Muśnickich na pobliskim cmentarzu, w którym spoczywa fragment czaszki Janiny. (opr. ts)

FILM NA WIECZÓR

„Wielki marsz”

Amerykański thriller w reżyserii Francisa Lawrence’a, będący filmową adaptacją książki Stephena Kinga o tym samym tytule. Stany Zjednoczone niedalekiej przyszłości, 19 lat po wyniszczającej wojnie domowej. Jednym z najpopularniejszych wydarzeń medialnych jest transmisja dorocznego Wielkiego Marszu, w którym bierze udział pięćdziesięciu starannie wyselekcjonowanych nastolatków. Zasada jest prosta: kto zostaje w tyle, ten ginie. Marsz kończy się dopiero wtedy, gdy przy życiu pozostanie jeden uczestnik. Tu nie ma miejsca na sentymenty, przyjaźnie i wzajemną lojalność – takie jest w każdym razie założenie organizatorów. Podczas morderczej drogi każdy z zawodników ujawnia swoje prawdziwe oblicze, a rywalizacja niespodziewanie przybiera nieoczekiwany obrót.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)



PŁYTA DNIA

Voo Voo „Dźwięczność”

Tej płyty miało nie być, bo jak mówi Wojciech Waglewski nagrywanie albumów w dzisiejszych, cyfrowych czasach, to czyste szaleństwo. Różne okoliczności sprawiły jednak, że lider Voo Voo zmienił zdanie, i być może po raz ostatni, zaprosił swoich kolegów z zespołu do studia. Dzięki temu mamy „Dźwięczność”, która – jak podkreśla autor – jest próbą uchwycenia tego, co tu i teraz. W odniesieniu do tej płyty często pojawia się też stwierdzenie „muzyczna otulina”. I rzeczywiście album jest refleksyjny, dojrzały, pełen mądrych słów. Jak to u Voo Voo bywa, nie brakuje też różnych muzycznych barw i kolorów. Są też goście. Na poprzednim albumie zachwycał duet z Hanią Rani, teraz mamy Darię ze Śląska. „Dźwięczność” to płyta ze znakiem jakości Voo Voo i dobrze, że Wojciech Waglewski postanowił ją nagrać.

Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)



GRA NA WEEKEND

„Hex”

To gra karciana z zaklęciami, czarownicami, czarodziejami i smokami. Grać może od dwóch do sześciu zawodników. By wygrać, trzeba pozbyć się wszystkich swoich kart. Na początku rozgrywki rozdajemy graczom po 5 kart oraz zostawiamy jedną pośrodku. Karty przedstawiają jedną z postaci. Są one w trzech kolorach – czerwonym, niebieskim i żółtym. Dodatkowo każda z postaci przedstawiona jest z miotłą, księgą magiczną lub garnkiem. By zagrać kartę na środek, karta ta musi posiadać dwa z trzech tych samych elementów np. na czerwonego smoka z miotłą możemy położyć czerwoną czarownicę z miotłą. W talii są też karty magiczne, po których zagranie dobieramy czar, który nam pomoże w rozgrywce lub przeszkodzi innym graczom. Gramy tak długo aż któryś z graczy nie zagra swojej ostatniej karty. Prosta, sprytna, ładnie zilustrowana gra.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)



KSIĄŻKA TYGODNIA

Anna Nowacka „SOS Stowarzyszenie Obrońców Smoków”

Fantastyka dla dzieci na najwyższym poziomie! Akcja wciąga od pierwszej strony. Staszek dowiaduje się w dramatycznych okolicznościach, że jego mama jest prezeską tajnego stowarzyszenia opiekującego się smokami. Młody czytelnik pozna inną historię Krakowa i słynnego smoka. Czy to przeszkodzi w nauce historii? Wręcz przeciwnie! Pobudzi wyobraźnię i zachęci do zwiedzenia dawnej stolicy oraz poznania jej zakamarków, do których na co dzień turyści nie zagląдают. Jeśli dodać do tego nieoczywiste, dynamiczne ilustracje Oli Bylicy i piękny język, to mamy książkę naprawdę dobrą.

Magdalena Kozłowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)



Na scenie mogą być kim chcą

Centrum Kultury w Przeźmierowie było gospodarzem finału XXIV edycji projektu „Teatr w Każdej Wiosce”.

– To fenomen nawet w skali całego kraju. Nie ma chyba drugiej takiej gminy, która miałaby aż tyle dziecięcych zespołów teatralnych. A są również dorosłe i senioralne. – mówiła z uśmiechem Mariola Ryl-Krystianowska, koordynatorka projektu. „Teatr w Każdej Wiosce” skierowany jest do najmłodszych.



Nie ma chyba drugiej takiej gminy, która miałaby aż tyle dziecięcych zespołów teatralnych.

– Nie mamy tutaj jury, a tym samym nie ma żadnej rywalizacji. To ma być święto teatru. Dzieci mają mieć czystą radość z tego, że mogą wystąpić i się oglądać na scenie – dodała. Finał odbywał się pod hasłem „Dylematy”. W prezentowanych spektaklach poszukiwano rozwiązań wymagających trudnego czasami wyboru właściwej drogi. Starano się znaleźć odpowiedzi na nurtujące pytania: Mieć czy być? Kim będę, gdy dorosnę? Co

się dzieje, gdy ktoś nie pasuje do otaczającego go świata i gdy brakuje akceptacji? Jaka jest cena bycia sobą?

Te poważne pytania padały w spektaklach niepozabawionych szczyptą humoru a tytułowe dylematy przemawiały do wyobraźni i wrażliwości widzów. W sumie przez trzy dni na teatralnych deskach zaprezentowało się 99 młodych aktorek i aktorów oraz trzynaście grup teatralnych ze wszystkich sołectw gminy Tarnowo Podgórne. W cały projekt było zaangażowanych łącznie aż 140 osób. Bez wątpienia było to święto tych, którzy kochają teatr.

Maciej Pawlik



FOT. MACIEJ PAWLIK (X3)

Mistrzowie liczb i słów nagrodzeni

W Swarzędzu, w szkole Fundacji EKOS – organizatora konkursu Złota Żaba – ogłoszono wyniki i nagrodzono zwycięzców tegorocznej edycji.

Od lat konkurs cieszy się uznaniem ze względu na oryginalną formułę, wymagającą od uczestników umie-

jętności logicznego i twórczego myślenia, odwagi w łączeniu faktów i wyobraźni, precyzji w posługiwaniu się słowem i liczbami.

Tym razem zwyciężczynią konkursu z języka polskiego została Anna Dudzińska, uczennica Szkoły Podstawowej nr 5 im. św. Jana Pawła II w Luboniu. W dziedzinie matematyki najwyższe wyniki osiągnęła Aleksandra Sadowska uczennica Szkoły Podstawowej nr 34 im. Wojska Polskiego w Poznaniu.

Nagrodami były statuetki Złotej Żaby, czytniki e-booków i książki. Uczniowie, którzy zdecydowali się kontynuować naukę w liceum Fundacji EKOS, mogą ubiegać się o stypendia naukowe. Tradycyjnie uhonorowani zostali także nauczyciele uczniów trzech najwyższych miejsc. Laureatom i wyróżnionym gratulacje przekazali członkowie komisji konkursowej oraz przedstawiciele instytucji wspierających wydarzenie.



FOT. WOJCIECH POGASZ (X3)

Już po raz drugi muzycznym akcentem gali ogłoszenia wyników był koncert w wykonaniu młodych artystów – uczniów Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia nr 2 im. Tadeusza Szeligowskiego. Konkurs współfinansowały samorządy, w tym m.in. powiat poznański.

Patronat naukowy sprawują: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Instytut Informatyki i Ekonomii Ilościowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Lista laureatów znajduje się na stronie www.zlotazaba.pl

Wojciech Pogasz



Trele na medal



Choć emocje już opadły, echo „ćwir, ćwir” i „ku ku” jeszcze długo będzie rozbrzmiewać w pamięci uczestników i widzów I Mistrzostw Wielkopolski w Naśladowaniu Ptasich Odgłosów.

Wydarzenie, które odbyło się podczas majowego Festiwalu Ornitologicznego w Muzeum w Uzarzewie, przyciągnęło zarówno pasjonatów przyrody, jak i osoby z dużym poczuciem humoru i sporym dystansem do siebie. – Od czterech lat organizujemy Festiwal i z roku na rok jest on coraz bardziej popularny, ale to właśnie w tym roku mamy prawdziwą eksplozję gości – mówi Zbigniew Kowalski, kustosz i kierownik Muzeum w Uzarzewie. Mistrzem Wielkopolski

w „ptasiej” rywalizacji głosowej okazał się Przemysław Różak. – Na co dzień jestem ogrodnikiem, zatem wiedza, którą posiadam jest ściśle związana z tym czym się zajmuję – powiedział zwycięzca i obserwator przyrody, naśladowujący odgłos kruka. W trakcie Festiwalu, spore emocje wzbudziły także widowiskowe pokazy sokolnicze. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również spotkania z egzotycznymi papugami. Nie zabrakło także kreatywnych aktywności.

Maciej Pawlik

